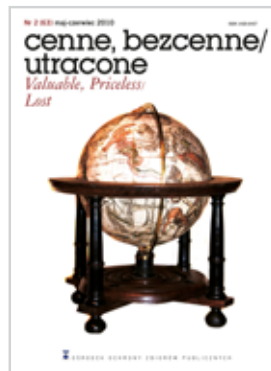
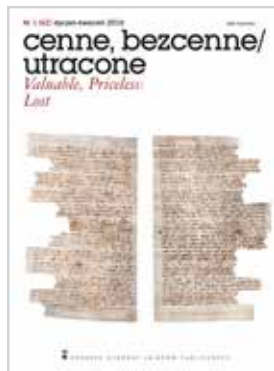


[2010]



DARIUSZ MARKOWSKI

OD OPINII DO EKSPERTYZY¹

Na wstępie należałoby zadać pytanie: Jaka jest wiarygodność opinii świadczących o autentyczności dzieła sztuki? Wystarczy przypomnieć szeroko komentowaną, a przeprowadzoną przez dziennikarzy prowokację, której efektem było wprowadzenie na rynek falsyfikatu dzieła Franciszka Starowieyskiego, który po przyjęciu przez dom aukcyjny był bogatszy o ekspertyzę, tytuł i rok powstania. W związku z tą sprawą pojawiło się wiele pytań o jakość świadczonych usług, jak i uczciwość marszandów. Już nie raz podnoszono problem nadmiernej liczby „Kossaków”, „Fałatów” oraz niepewnych pod względem autentyczności obrazów ucznia Jacka Malczewskiego – Vlastimila Hofmana.

Andrzej Stanisław Ciechanowiecki w wykładzie wygłoszonym 7 maja 1991 r. w Instytucie Historii Sztuki UW stwierdził: *powstaje obecnie w wolnorynkowej Polsce wolny rynek dzieł sztuki. To piękna przeciw dziełzina... Wchodźcie do niej z entuzjazmem, rozeznaniem w jego mechanizmach, obiektywizmem, ale szczególnie z naukowym przygotowaniem. Każdy rynek potrzebuje fachowców, a szczególnie ten, trudny, ale dający satysfakcje tak osobiste, jak i materialne²*. Po dziewiętnastu latach od tego przemówienia można stwierdzić, że dokonano wielu zmian w polskim rynku sztuki, jeśli jednak chodzi o potrzebę fachowców, to odnotowuje się na nim ciągle brak uregulowań dotyczących ekspertyz i ekspertów oceniających wartość dzieł sztuki.

Ekspertyzy³ dzieł sztuki zostały wprowadzone w siedemnastowiecznej Holandii. Wykonywane były nie tylko przez uczonych, historyków sztuki, ale również przez artystów, a ich zadaniem było określenie wartości oraz autentyczności dzieła. Wkrótce też pojawił się problem błędnych ekspertyz. W 2. poł. XIX w. ekspertyzy zyskały na znaczeniu. Zwią-

zane to było z ożywieniem na rynku sztuki i zwiększeniem liczby potencjalnych nabywców. W szczególności doskonałą klientelę stanowili kolekcjonerzy antyków ze Stanów Zjednoczonych. Dzieła sztuki sprzedawane wraz z ekspertyzą uczonego, znawcy były towarem pewniejszym na rozwijającym się europejskim rynku dziełami sztuki i dlatego też bardziej pożądanym przez kolekcjonerów. Wystawianie ekspertyz, ze względu na swoją dochodowość, stawało się powoli jedynym zajęciem niektórych historyków sztuki. Tak jak w dzisiejszych czasach, większość z nich nawiązywała współpracę z jedną galerią.

Już w 1670 r. oryginalność dzieła sztuki stała się przedmiotem sporu sądowego. Handlarz sztuką z Amsterdamu, Gerrit Ulenborch sprzedał elektorowi brandenburgskiemu zbiór trzynastu obrazów włoskiego malarstwa. Wkrótce zasięgnąwszy rady malarza von Fromantou, który stwierdził, że obrazy te są kopiami, elektor odstąpił od umowy. Antykwareusz wystąpił do Magistratu w Amsterdamie, gdzie powołano komisję specjalistów mających ocenić autentyczność obrazów. Ostatecznie zebrano pięćdziesięciu jeden znawców, z których trzy-

dziestu jeden opowiedziało się za oryginalnością badanych obrazów. Jednakże z powodu wątpliwości obrazy nie zostały kupione, a firma Ulenborcha upadła⁴.

EKSPERTYZA JAKO TERMIN NAUKOWY JEST NAJCZĘŚCIEJ UŻYWANA W NAUKACH KRYMINALISTYCZNYCH

Ekspertyza to zespół czynności badawczych wykonywanych przez powołanego biegłego określonej specjalności, który wydaje opinię mogącą mieć charakter dowodu w danym procesie. W innym ujęciu: Ekspertyza kryminalistyczna to zespół czynności badawczych wymagających wiadomości specjalnych przede wszystkim z zakresu kryminalistyki i dlatego wykonywanych przez biegłego kryminalistykę oraz zakończonych opinią składającą się ze sprawozdania i wniosków mogących mieć charakter dowodu w procesie (prof. Tadeusz Hanausek)⁵. Przynośzone tu definicje odnoszą się do ekspertyz sądowych, jednak w piśmiennictwie wielokrotnie przywoływana jest kwestia ekspertyz pozasądowych. Właśnie tego rodzaju ekspertyzy przygotowują eksperci na potrzeby rynku sztuki.

Ekspertyza zlecona przez dom aukcyjny ma zatem charakter pozasą-

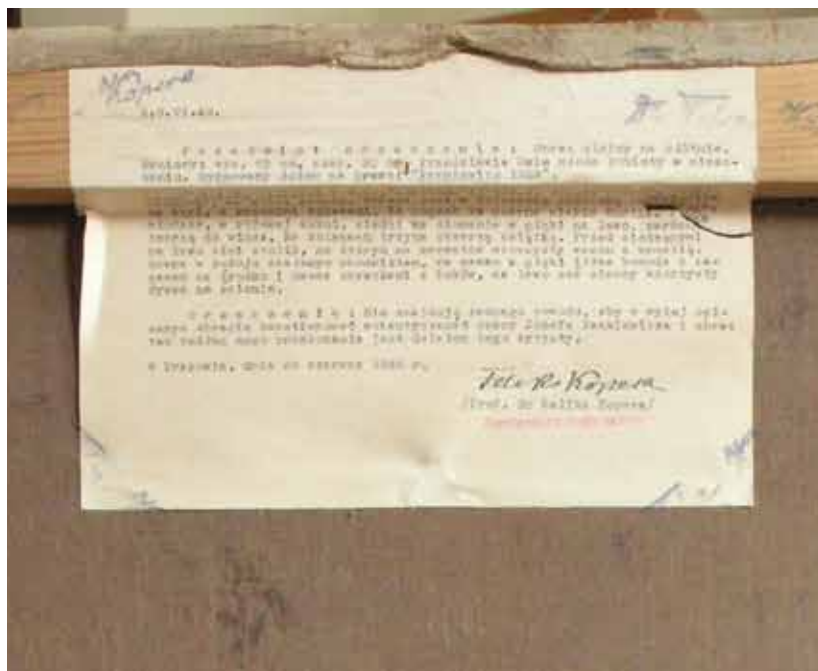
dowy, lecz w ewentualnym procesie może być włączona do środków dowodowych.

Również wyróżnia się ekspertyzy obligatoryjne i fakultatywne⁶. Przykładem obligatoryjnych mogą być działania podejmowane przez członków rady muzealnej, komisji zakupów lub rady konserwatorskiej. Do ekspertyz fakultatywnych zaliczamy te, wykonane na zamówienie sprzedawcy dzieła sztuki, zatem najczęściej domu aukcyjnego oraz na zamówienie muzeum, biblioteki⁷.

Kolejny podział ekspertyz można przeprowadzić na podstawie kryterium rodzaju dokumentu, w którym są one zawarte. W większości ekspertyzy sporządza się jako dokumenty prywatne zgodnie z art. 245 kpc., stanowiące *dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie*. Szczególnym przypadkiem ekspertyzy w formie dokumentu urzędowego jest pozwolenie na wywóz zabytku za granicę.

Ekspertyzy istniejące na rynku sztuki i odgrywające na nim tak ważną rolę, zgodnie z dokonanymi wcześniej podziałami, to ekspertyzy: pozasadkowe, fakultatywne i w formie dokumentu prywatnego. Mogą być zamówione przed zakupem dzieła przez dom aukcyjny i po dokonaniu transakcji przez mającego wątpliwości nabywcę. Dlatego domy aukcyjne powinny zlecać wykonanie badań specjalistycznych wystawianych na licytację przedmiotów w przypadku dzieł „podejrzanych” lub o dużej wartości.

Zasadą już jest, że każdy dom aukcyjny ma swoich stałych ekspertów, z usług których korzysta. Taka współpraca ze stałą grupą znawców może okazać się trafnym wyborem, ale momentami budzi wątpliwości, szczególnie przy ewentualnych sporach sądowych. Ekspertyza jest też potrzebna, gdy nabywca zamierza zakwestionować opis katalogowy. W regulaminach domów aukcyj-



Ekspertyza Feliksa Kopyry z 1948 r. umieszczona na odwrociu obrazu Józefa Pankiewicza

nych warunkiem wypłacenia kwoty za obiekt o podważonej autentyczności przedłożenie „wiarygodnej ekspertyzy”. Celem takiej ekspertyzy jest udowodnienie, że autorstwo lub inne cechy opisane w katalogu nie odpowiadają stanowi faktycznemu, ale co zrobić, gdy zdarzają się przypadki sprzecznych ze sobą ekspertyz?

CO POWINNA ZAWIERAĆ EKSPERTYZA?

Przyjmuje się, że ekspertyza powinna zawierać informacje dotyczące twórcy dzieła, jego formatu, tj. wymiarów, oraz dane o sygnaturze i dacie, jeśli takowe zostały przez autora na przedmiocie zamieszczone. Ponadto należy dokonać opisu przedmiotu i przypisać go do określonego stylu w sztuce. W przypadku gdy dzieło zostało wspomniane w literaturze, informację taką również zamieszcza się w ekspertyzie. Proweniencja dzieła, czyli dane o poprzednich posiadaczach, także są istotnymi elementami ekspertyzy. Oprócz powyższych informacji ważne są także uwagi o rzeczywistym stanie zachowania przedmiotu, o ewentualnych przemalowaniach, retuszach, ubytkach. Ekspertyzę należy wykonywać na pod-

stawie oryginału, nigdy zaś fotografii. W praktyce często najpierw posiadacz przesyła ekspertowi fotografię, a później, gdy ten zgodzi się podjąć wykonania opinii, dostarcza przedmiot⁸. W środowisku ekspertów niechętnie są wydawane ekspertyzy negatywne, poza tym właściciele dzieła sztuki również stronią od otrzymania opinii, która pozbawiłaby ich możliwego zysku uzyskanego ze sprzedaży dzieła.

Adam Konopacki – konsultant Domu Aukcyjnego Rempex słusznie wyróżnił cztery formy, w których dokonuje się opiniowania na polskim rynku. Kryterium tego podziału była zawartość treściowa ekspertyz. Pierwszą z form jest nota o przedmiocie, czyli sporządzony profesjonalnie opis przedmiotu, nie zawierający jednak rozstrzygnięcia o jego autentyczności. Jest to jedynie ogólna charakterystyka obiektu i nie może być w żadnym wypadku ekspertyzą. Kolejnym pod względem merytorycznej zawartości opisu jest potwierdzenie autentyczności. Następnie należy wymienić opinię o przedmiocie, która nie tylko stwierdza autentyczność, ale też określa jego miejsce w okresie pracy twórczej artysty oraz przynależność i umiejscowienie w danym



Ekspertyza Feliksa Koperę z 1936 r. umieszczona na odwrociu obrazu F. M. Wygrzywalskiego

stylu. Najbardziej rozwiniętą formę przedstawia tzw. laurka. Poza zebranymi i wymienionymi tu informacjami zawiera proveniencję przedmiotu, czyli opisuje jego pochodzenie i drogę, którą przybył od pierwszego właściciela oraz „wszelkie informacje związane z powstaniem”. Cały czas mówimy o analizie wizualnej, historyczno-stylistycznej i porównawczej. Otrzymując taką ekspertyzę należałoby zwrócić uwagę, w jaki sposób jej autor określa autentyczność dzieła. Czy opisując stan faktyczny posługuje się sformułowaniami potwierdzającymi, jak: stwierdzam, zaświadczam, uznaję, czy używa wyrażen jedynie uprawdopodobniających, jak: według mojego przekonania, uznania, czy rozpoznania. W zasadzie forma, jaką wybierze ekspert dla wyrażenia swojej oceny o badanym przedmiocie, jest dowolna. Głównie zależy ona od wymagań oraz potrzeb zleceniodawcy, który może każdorazowo określić, jakiego rodzaju informacje mają być zawarte w ekspertyzie.

Szczegółowo została jedynie uregulowana treść i elementy opinii oraz ocen przygotowywanych przez rzeczoznawców Ministra Kultury i Sztuki w rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 10 maja 2004 roku w sprawie rzeczoznawców Ministra Kultury w zakresie opieki nad zabytkami⁹. W rozporządzeniu wymieniono: imię i nazwisko, adres rze-

czoznawcy, datę sporządzenia oceny lub opinii, określenie zleceniodawcy i opiniowanej sprawy, rodzaj obiektu i miejsce jego położenia lub przechowywania, wykaz i opis podjętych czynności, treść oceny lub opinii wraz z podaniem wniosków końcowych, pieczęć i podpis rzeczoznawcy. W rozporządzeniu użyto słowa „powinna”, zatem brak jednego z elementów nie będzie powodował nieważności oceny lub opinii.

Do tej pory polska doktryna nie zajmowała się kwestią relacji, w jakiej pozostają ekspertyza i dzieło sztuki. Ekspertyza jest traktowana jako potwierdzenie pewnych cech przedmiotu przez eksperta, a jej rola sprowadza się do wyeliminowania niejasności dotyczących dzieła sztuki, jego pochodzenia lub oryginalności. Obraz zaopatrzone w ekspertyzę rozwiewa wątpliwości nabywcy, wpływając niejednokrotnie na ostateczną cenę uzyskaną na licytacji w domu aukcyjnym. „Wiarygodna ekspertyza” stwierdzająca nieautentyczność jest podstawą zwrotu sumy uzyskanej ze sprzedaży przedmiotu przez dom aukcyjny.

Rola ekspertyzy sztuki i ekspertów w Polsce rosła wraz z rozwojem rynku sztuki. W czasie okupacji zaopiniowane pozytywnie przez naukowców fałszywe obrazy, będąc ceną wolności ratowały z więzień hitlerowskich polskich obywateli¹⁰. Przed rokiem 1990 ekspertyzy były

wykonywane przez pracowników Desy¹¹, monopolistę na rynku antyków. Obecnie możliwości zakupu dzieł sztuki są znacznie szersze, oferują je oprócz domów aukcyjnych i sklepów z antykami internetowe portale aukcyjne.

KTO DZIŚ W NASZYM KRAJU WYDAJE EKSPERTYZY?

Niestety, w Polsce nie wykształcił się do tej pory samodzielny wolny zawód eksperta sztuki. Ekspertyzy wydają najczęściej historycy sztuki, konserwatorzy zabytków oraz rzeczoznawcy Ministra Kultury i Sztuki. Wszystkie te osoby mogą być powołane jako biegli w sposób określony w art. 278–291 kodeksu postępowania cywilnego¹². Kierując się wiedzą i doświadczeniem, a czasem wspomagani wynikami fizykochemicznych badań, wydają ekspertyzy przesadzające o autentyczności bądź fałszywości badanego przedmiotu.

W *Vademecum Aukcjonera* Maria Korzeniowska-Marciniak za ekspertyzę uważa *wyraźną na piśmie opinię historyka sztuki o danym dziele*¹³. Zastanawiający jest fakt, że opinie przyjmowane jako tzw. wiarygodne ekspertyzy są w praktyce wykonywane zarówno przez historyków sztuki, jak i konserwatorów czy też rzeczoznawców. Ekspertem może też być sam artysta lub osoba nieposiadająca specjalistycznego wykształcenia w dziedzinie sztuki, a będąca znawcą danej dziedziny lub twórczości konkretnego artysty (rodzina Weissa, Strzebińskiego, Kobzdeja). Także wśród ekspertów zatrudnionych w słynnych domach aukcyjnych Christie's i Sotheby's byli politolodzy i ekonomiści¹⁴. Wobec braku wyraźnej regulacji prawnej eksperti istnieją na polskim rynku jako osoby prywatne, prowadzące dodatkową działalność obok swojego podstawowego zajęcia, jakim może być na przykład praca w instytucji zajmującej się sztuką (muzeum). Jedyne prawne ograniczenie osób uprawnionych do wydawania ekspertyz zawarte jest w art. 34 ustawy o muzeach¹⁵. Zgodnie z jej treścią pracownik muzeum zobowiązany jest do przestrzegania *ogólnie przyjętych norm etyki zawodowej*. Wśród przykładowych

nieakceptowanych zachowań ustawodawca wymienia: prowadzenie handlu przedmiotami pozostającymi w zakresie zainteresowania muzeum, podejmowanie działań kolekcjonerskich, wykonywanie ekspertyz i wycen przedmiotów. Wszystkie te formy aktywności są zabronione, o ile mogą powodować konflikt interesów z zatrudniającym pracownika muzeum. Przepis ten wzoruje się na uregulowaniach państw Europy Zachodniej. Podobne uregulowanie jest zawarte w Kodeksie Etyki Zawodowej Międzynarodowej Rady Muzeów¹⁶. Trzeba jednak przyznać, że wiedza, jaką dysponują pracownicy muzeów w zakresie warsztatu i dorobku danego artysty bywa nieociekona, a domom aukcyjnym przede wszystkim zależy na uzyskiwaniu ekspertyz z najpewniejszych źródeł.

Jak już wspomniałem ekspertyzy wykonują też rzeczoznawcy Ministra Kultury i Sztuki i biegli w zakresie sztuki. W stosunku do **rzeczoznawców Ministerstwa Kultury i Sztuki** wymagane kwalifikacje i tryb powoływania zostały ujęte w rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 10 maja 2004 r.¹⁷. Wśród wymagań stawianych rzeczoznawcy są wymieniane m.in.: dziesięcioletnia praktyka w wykonywaniu zadań w określonej dziedzinie opieki nad zabytkami a także wysoki poziom wiedzy z dziedziny, w której tytuł rzeczoznawcy ma być przyznany. Ponadto taka osoba musi dawać rękojmię należytego wykonywania obowiązków rzeczoznawcy, przez co rozumie się zobowiązanie do zachowania profesjonalizmu i etyki zawodowej w trakcie wykonywania zadań powierzonych. Do wniosku o rzeczoznawcę należy dołączyć: *pisemną rekomendację stowarzyszenia, uczelni lub instytucji kultury wyspecjalizowanych w opiece nad zabytkami*. Rzeczoznawca może wydać opinię lub ocenę indywidualnie bądź też jako członek zespołu ekspertów. Wśród obowiązków w §8 wyróżniono *przygotowanie ocen i opinii w sposób obiektywny, według najlepszej wiedzy i z należytą starannością oraz wykonywanie czynności rzeczoznawcy wyłącznie w granicach dziedziny określonej w akcie powołania*. Oprócz opinii i ocen wydawanych na podstawie umowy zlece-



Odwrocie obrazu Jerzego Nowosielskiego i jego fragment z potwierdzeniem autentyczności przez artystę

nia, obligatoryjne jest wydawanie powyższych na rzecz organów ochrony zabytków, wymiaru sprawiedliwości, prokuratury, Policji i organów administracji celnej. Mogą to być sytuacje, gdy udzielane jest zezwolenie na wywiezienie zabytku za granicę, ale też w razie nabycia przez muzeum dzieła sztuki, którego autentyczność budzi wątpliwości.

Biegłych powołuje w trakcie procesów sądowych sędzia na podstawie przepisów postępowania cywilnego, gdy w trakcie procesu wymagana jest wiedza specjalistyczna.

Środowiska związane z rynkiem antykwarycznym nie są obojętne na problemy wynikające z atrybucją dzieł sztuki, szczególnie dziś, gdy obserwuje się zalew rynku dziełami wątpliwymi czy wręcz falsyfikatami. Stąd zapewne zrodził się zamiar powołania sekcji ekspertów. Stowarzyszenie Antykwaryuszy Polskich

wystosowało do swych członków prośbę o wskazanie przez nich osób, które pragnęliby widzieć na tzw. liście ekspertów. Niestety z powodu braku odpowiedzi i niewielkiego zaangażowania (jedynie dwóch) domów aukcyjnych inicjatywa ta upadła. Stworzenie sekcji ekspertów również nie rozwiązałoby problemu odpowiedzialności za błędne ekspertyzy.

Brak jest nadal aktu prawnego konstruującego związki ekspertów w zakresie sztuki i wprowadzającego obowiązkowe ich ubezpieczenie od błędów. Brak odpowiedniej regulacji prawnej może niestety doprowadzić wkrótce do chaosu na rynku sztuki. Jedynie dobra wola i przestrzeganie zasad uczciwego obrotu może powstrzymać nadużywanie braku przepisów o ekspertach oraz konsekwencjach ich błędnych ekspertyz. Powinno się wykorzystać osiągnięcia prawodawcze innych państw europejskich i wprowa-



Fragment odwrocia obrazu Jana Stanisławskiego z pieczęcią żony Janiny. Pieczęć dodatkowo uwiarygodnia autentyczność obrazu



Fragment odwrocia obrazu Jacka Malczewskiego z pieczęcią żony artysty Marii. Po śmierci Jacka Malczewskiego prace z pracowni malarza zostały przez żonę osteplowane i opatrzone numerem

dzić do polskiego systemu prawo regulujące i jednocześnie niepowstrzymujące rozwoju rynku sztuki. Kwestie ekspertów mają rozwiązane np. Izba Belgijska Ekspertów w Sprawach Dzieł Sztuki, czy Urząd Aukcjонера we Francji¹⁸.

Dziś, w XXI w. działalność ekspertów powinna być wzbogacona przez rozwój nauki i techniki, co z pewnością pozytywnie wpłynęłoby na eliminowanie błędnych ekspertyz. Dlatego ekspertami powinny być osoby o różnych kwalifikacjach, umiejętnościach i specjalizacjach. Na rynku sztuki jest miejsce i dla historyków sztuki, i dla konserwatorów dzieł sztuki oraz innych znawców.

A ekspertyza oprócz analizy historyczno-stylistycznej i porównawczej powinna zawierać szczegółową ocenę

stanu zachowania oraz analizę techniki i technologii badanego dzieła, wraz z wnioskami odwołującymi się do porównań z innymi dziełami danego artysty.

Proponowany przeze mnie projekt opinii konserwatorskiej powinien zawierać, oprócz opisu obiektu, ocenę jego stanu zachowania oraz szczegółowe badania budowy (technikę i technologię). Trzeba mieć świadomość, że specjalistyczna analiza wizualna stanu zachowania (zarówno w świetle widzialnym, UV i IR) w wielu przypadkach pozwala wyciągnąć wnioski pomocne przy ocenie autentyczności, określić nawarstwienia wtórne, w tym zakres ingerencji konserwatorskich, czy autentyczność sygnatury. W ten sposób analizuje się przykładowo rodzaj i charakter spękań oraz przyczyny ich powstania (np. w wyniku wtórnego postarzenia warstwy malarskiej wywołujące sztuczne naprężenia, które mają spowodować powstanie spękań). Badania budowy pozwalają określić cechy warsztatu artysty, jak i przybliżyć czas jego powstania.

Dzisiejszy wytrawny fałszerz dodatkowo podnosi swoje kwalifikacje, szczególnie gdy w grę wchodzi wysokie sumy uzyskiwane ze sprzedaży dzieła sztuki i nie będzie stosował materiałów, których użycie może budzić już wstępnie wątpliwości badacza-technologa¹⁹.

Tak jak rozwijają się dziś metody badawcze, tak samo rozwijają się metody i sposoby wprawnego fałszowania dzieł sztuki. Wśród materiałów używanych głównie do prac konserwatorskich istnieje wiele produktów nadających się do fałszowania i chętnie stosowanych przez fałszerzy.

Zakład Konserwacji i Restauracji Sztuki Nowoczesnej UMK, którym kieruje, dysponuje coraz większą bazą danych, niezbędną do analiz porównawczych konkretnych artystów, ale daleko jest jeszcze do ideału. Problem jest nie tylko z wiedzą dotyczącą budowy malarstwa obcego, co do którego brak w Polsce porównawczych wyników badań, ale i malarstwa polskiego. Dzieje się tak w wyniku nieudostępnienia do badań zbiorów muzealnych, mimo że dziś coraz częściej stosujemy nieinwazyjne metody badań.

Dziś z całą stanowczością stwierdzam, że „wiarygodna ekspertyza” to taka, która łączyłaby znanstwo warsztatu artysty ze specjalistycznymi badaniami laboratoryjnymi. Wydaje się, że tylko pełna współpraca między historykami sztuki i konserwatorami-technologami może doprowadzić do wyeliminowania fałszyfikatów z polskiego rynku sztuki²⁰. ■

Fot. autor

Tekst wygłoszony na seminarium PROBLEMATYKA AUTENTYCZNOŚCI DZIEŁ SZTUKI NA POLSKIM RYNKU. TEORIA * PRAKTYKA * PRAWO, zorganizowanym przez OZP i SAP w 2010 r.

PRZYPISY

¹ Tekst w dużej mierze powstał w oparciu o artykuł A. Jagielskiej i D. Markowskiego, *Ekspertyza dzieła sztuki i pozycja eksperta w świetle polskiego prawa*, „Kolekcjoner” stały dodatek do „Art and Business”, nr 8 (115), październik 2007, „Art and Business”, 10/2007, s. 12–15.

² A.S. Ciechanowiecki, tekst wykładu wygłoszonego 7 maja 1991 r. w Instytucie Historii Sztuki UW, opubl. w „Ikonotheka”, nr 12, 1997, s. 135.

³ Zob. A. Jagielska, D. Markowski, *Ekspertyza dzieła sztuki i pozycja eksperta w świetle polskiego prawa*, „Kolekcjoner” stały dodatek do „Art and Business”, nr 8 (115), październik 2007, „Art and Business”, 10/2007, s. 12–15.

⁴ T. Gerlach, *Die Haftung für fehlerhafte Kunstexperten*, Baden-Baden 1998, s. 14–15.

⁵ Definicja Tadeusza Hanauska, profesora kryminalistyki, zob. E. Napieralska-Ozga, *Technika Kryminalistyczna*, Szczytno 1995, s. 115.

⁶ Zob. J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski, jego straty i ochrona prawna*, Kraków 2001.

⁷ Ibidem, s. 185–186.

⁸ T. Gerlach, op.cit., s. 34.

⁹ Rozporządzenie Ministra Kultury w sprawie rzeczoznawców Ministra Kultury w zakresie opieki nad zabytkami z dnia 10 maja 2004 r., Dz.U. Nr. 124, poz. 1302.

¹⁰ J. Miliszkievicz, *Trzy Kossaki przed śniadaniem...*, „Rzeczpospolita” z 18.08.2000.

¹¹ M. Wardzyński, *Rzecz o rzeczoznawcach*, „Art and Business”, 4/1999, s. 12.

¹² Ustawa Kodeks Postępowania Cywilnego z 17 listopada 1964 r., Dz.U. z 1964 r. Nr 43, poz. 296 ze zm.

¹³ M. Korzeniowska-Marciniak, *Vademecum Aukcjонера. Rodzaje cen aukcyjnych*, „Art and Business”, 11/2000, „Kolekcjoner”, s. 5–7.

¹⁴ F.S. Drinkuth, *Der moderne Auktionenhandel*, Köln 2003, s. 53–54.

¹⁵ Ustawa o muzeach z dnia 21 listopada 1996 r., Dz.U. z 1997 Nr 5, poz. 24 ze zm.

Art. 34. Muzealniki w czasie pozostawiania w stosunku pracy w muzeum przestrzega ogólnie przyjętych norm etyki zawodowej, a w szczególności nie prowadzi handlu przedmiotami pozostającymi w zakresie zainteresowania muzeum i nie podejmuje działań, jak kolekcjonerskich, wykonywania ekspertyz i wycen przedmiotów, mogących powodować konflikt interesów z zatrudniającym go muzeum.

¹⁶ HYPERLINK "<http://icom.museum/ethics.html>" "<http://icom.museum/ethics.html>" z 19.01.2005.

¹⁷ Rozporządzenie Ministra Kultury w sprawie rzeczoznawców Ministra Kultury w zakresie opieki nad zabytkami z dnia 10 maja 2004 roku, Dz.U. Nr 124, poz. 1302.

¹⁸ A. Ryszkiewicz, „Cenne, Bezcenne/Ultracone”, 01/02.1998 HYPERLINK "<http://www.icons.pl/cenne/art.php?id=1998-01-11>" "<http://www.icons.pl/cenne/art.php?id=1998-01-11>", &bn=

¹⁹ Np. materiały o właściwościach fluorescencyjnych, werniksy syntetyczne z ich dodatkiem wykazują fluorescencję w UV zbliżoną do starych werniksów otrzymanych z żywic naturalnych.

²⁰ Zob. D. Markowski, *Ocena autentyczności dzieła na przykładzie wybranych obrazów polskiego malarstwa XIX i XX wieku. Tradycyjne i nowoczesne metody badania dzieł sztuki* (Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci profesora Zbigniewa Brochnowicza), Toruń 2003, s. 267.

FAŁSZERSTWA SZTUKI. Z DOŚWIADCZEŃ BIEGŁEGO SĄDOWEGO I EKSPERTA MKIDN

IRENA BAL

Wśród ekspertów działających na rynku sztuki są rzeczoznawcy z listy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz biegli sądowi. Często eksperci łączą obie te funkcje¹.

Biegłych sądowych powołuje prezes Sądu Okręgowego; kadencja biegłego to okres 5 lat. Aby otrzymać powołanie, należy złożyć odpowiednie dokumenty: życiorys, dyplom ukończenia studiów, opinię z pracy i świadectwo o niekaralności. Wbrew powszechnej opinii, aby zostać biegłym, nie trzeba przejść egzaminu, wystarczy odpowiedni zestaw dokumentów i zapotrzebowanie sądu na biegłych z danej dziedziny. Można być biegłym w kilku sądach jednocześnie, np. w Warszawie, gdzie istnieje Sąd Okręgowy dla Warszawy i Sąd Okręgowy dla Warszawy-Pragi, można być biegłym z list obu tych sądów. Początkujący biegły nie przechodzi w sądzie żadnego obowiązującego szkolenia, nie otrzymuje wskazówek ani jak należy pisać opinię, ani jak powinien zachowywać się w czasie przesłuchania. Wszystkiego uczy się sam, podejmując kolejne wyzwania. Jedynie w Polskim Towarzystwie Kryminalistycznym może z własnej inicjatywy odbyć szkolenie oraz kupić broszurę autorstwa profesor dr hab. Ewy Gruzy *Biegły w sądzie*, która została wydana w formie CD przez PTK².

Aby otrzymać uprawnienia rzeczoznawcy z listy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, potrzeba więcej dokumentacji merytorycznej. Poza dyplomem ukończenia studiów i ewentualnie świadectwem dodatkowych szkoleń zawodowych, należy przedstawić życiorys zawodowy, konieczne jest dziesięć lat pracy w zawodzie oraz uzyskanie opinii od stowarzyszeń zawodowych i urzędów państwowych związanych z ochroną dziedzictwa narodowego. Przy składaniu podania należy jednocześnie zaznaczyć, w jakiej dziedzinie chciałoby się zostać rzeczoznawcą, np. w dziedzinie „ocena i wycena zabytków ruchomych”. Tym samym w przeciwieństwie do biegłego sądowego, którego jedyną wizytówką jest dyplom uczelni i opinia z pracy, kandydat na rzeczoznawcę z listy ministra zostaje oceniony merytorycznie zanim jeszcze otrzyma nominację, podczas gdy biegły sądowy zarabia na swoją opinię podczas wykonywanej praktyki. Kadencja rzeczoznawcy trwa cztery lata i aby ponownie ubiegać się o nominację, musi przejść te



Elegant Woman Reading, falsyfikat obrazu Władysława Bakatowicza sprzedany w domu aukcyjnym Trinity, USA, fot. Roman Stasiuk

same procedury połączone z opinią, na jaką zastąpił w trakcie poprzedniej kadencji.

Biegły, który jest przesłuchiwany w sądzie, powinien zdawać sobie sprawę, że jest zdany wyłącznie na własną wiedzę, dar przekonywania i odporność psychiczną. Zwykle naraża się

każdej ze stron, ponieważ adwokaci, aby podważyć opinię biegłego, starają się udowodnić brak jego kompetencji i doświadczenia, sugerują braki czy błędy opinii, a poprzez zadawanie lawiny pytań i udawanie, że nie rozumieją co biegły mówi, próbują wyprowadzić go z równowagi. Jest to wówczas argument o braku obiektywizmu ze strony biegłego, a wszystko po to, aby udowodnić sądowi konieczność zmiany biegłego i przedłużyć postępowanie. Poza sądem biegły pracuje dla policji, prokuratury, dostaje zlecenia z urzędów skarbowych, komorników, osób prywatnych, jego wyceny honorowane są przez komorników, towarzystwa ubezpieczeniowe, ale pieczęć może używać jedynie w opiniach dla sądu, policji czy prokuratury.

Najczęstsze tematy, którymi zwykle zajmuje się biegły w sprawach cywilnych, to wycena związana z podziałem majątku, spadkiem, odszkodowaniem, a w sprawach karnych – określenie wartości rzeczy skradzionych, utraty wartości na skutek zniszczeń, ewentualnie ustalenie praw autorskich. Czasami proces dotyczy autentyczności, ale nawet wówczas biegły nie jest informowany o wyniku procesu, ponieważ jest on jedynie pomocnikiem procesowym.

Natomiast praca rzeczoznawcy opiera się głównie na sporządzeniu dowodu i opinii na piśmie, często bez konieczności udowodniania jej przed sądem. Rzeczoznawca z listy MKiDN w dziedzinie oceny i wyceny zabytków ruchomych najczęściej określa, czy dany obraz lub przedmiot można wywieźć za granicę na stałe bez uszczerbku dla dziedzictwa kulturowego, co oczywiście wiąże się z koniecznością pewności co do autentyczności dzieła oraz jego wartości rynkowej i znaczenia dla polskiej kultury.

Problemy autentyczności dzieł sztuki w procesach sądowych pojawiają się rzadko i wówczas dotyczą przede wszystkim zwrotu pieniędzy lub wysokości odszkodowania. Biegły rzadko ma możliwość dłuższego przebywania z obrazem, zwykle odbywa się wizja lokalna, kiedy można wykonać dokumentację fotograficzną, dokładnie przyjrzeć się dziełu oraz obejrzyć w świetle własnej lampy UV. W przypadku zleceń sądowych trudno jest o współpracę z konserwatorem czy wykonanie serwisu dokumentacji fotograficznej w różnych oświetleniach na wydziale Konserwacji i Renowacji Dzieł Sztuki w Akademii Sztuk Pięknych. Zdarza się to jednak wówczas, kiedy właściciel obrazu zgodzi się przynieść sporne dzieło do oględzin przez konkretnego konserwatora, natomiast trudno to przeprowadzić, jeśli obiekt znajduje się w sejfie sądowym. Każdy przypadek oceny autentyczności należy rozpatrywać osobno i w każdym przypadku poza rutynowymi czynnościami związanymi z wykonaniem opinii dochodzą również dodatkowe aspekty analizy, pozwalające na osiągnięcie końcowej konkluzji.

Często nie dochodzi do rozprawy sądowej, a sprawa kończy się na czynnościach przygotowawczych, tak jak np. w przypadku fałszyfkatu obrazu Jana Cybisa *Martwa natura z dzbankiem kwiatów* (olej, płótno, 51 x 65,5 cm, sygnowany), który w 2008 r. został zatrzymany przez policję w jednym z domów aukcyjnych. Podjęłam się wówczas na zlecenie Wydziału Kryminalnego Komendy Stołecznej Policji (marzec 2008 r.) oceny autentyczności dzieła i na podstawie analizy formalnej oraz analizy sygnatury uznałam obraz za fałszyfkat. W danym przypadku wystarczyła analiza formy kompozycji i porównanie jej z autentycznymi pracami Jana Cybisa.

Podobnie wyglądał mój udział w znanym i wielokrotnie opisywanym procesie w 2010 r., dotyczącym obrazu *Zława*, fałszyfkatu pracy Franciszka Starowieyskiego. Tu również najważniejszą była analiza formalna, chociaż, jak wiadomo, przesłuchiwa-



Wydruk komputerowy rysunku Andrzeja Wajdy wraz z opisem, sprzedawany w Abbey House w cenie 50 000 zł

świadkowie – Franciszek Starowieyski i autor obrazu Bohdan Achimescu – jednoznacznie twierdzili, że obraz jest fałszyfkatem. Strona pozywająca usiłowała podważyć moje kompetencje jako historyka sztuki i biegłego zarówno w licznych pismach kierowanych do sądu, jak i w czasie długiego przesłuchiwania podczas rozprawy. Na wszystkie takie pisma biegły musi odpisywać oraz przekonująco odpowiadać każdej ze stron podczas przesłuchania.

Inaczej przebiegał proces w 2014 r. o potwierdzenie lub za-negowanie autorstwa Piotra Michałowskiego akwareli przedstawiającej Emira Rzewuskiego na koniu. W tym przypadku pomocna była wiedza bibliograficzna, ponieważ analiza formalna była już przeprowadzona wcześniej. W aktach sprawy znajdowała się opinia sporządzona przez wybitnego znawcę twórczości Piotra Michałowskiego – Janusza M. Michałowskiego, który był asystentem prof. Jerzego Sienkiewicza, autora pierwszej wielkiej wystawy monograficznej urządzonej w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych w Warszawie w 1956 r. Autor opinii uznawał autorstwo Michałowskiego z zastrzeżeniem, że sygnatura była położona „obcą ręką”, natomiast nierówny poziom artystyczny wszystkich partii przedstawienia uznał za przykład często spotykany w twórczości Piotra Michałowskiego. Zgadając się z konkluzją Janusza M. Michałowskiego, należało przejrzeć zachowane archiwum prof. Jerzego Sienkiewicza³, w którym wymieniona i opisana jest powyższa akwarela wraz z podaniem jej proveniencji. Należy również

dodać, że właściciel akwareli zgodził się pokazać obraz konserwatorowi papieru z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, pani Grażynie Macander-Majkowskiej, której opinia potwierdziła autentyczność dzieła.

Ostatnio pojawiły się liczne falsyfikaty obrazów Meli Muter, zarówno pejzaży, jak i portretów. O ile sygnatura malarki wydaje się łatwa do podrobienia, to jednak forma jej obrazów, niezależnie od poziomu, wydaje się dla fałszerzy trudna. Proces, który toczył się w sądzie warszawskim, dotyczył falsyfikatu obrazu przedstawiającego portret kobiety. Była sugestia, że może to być portret siostry Meli Muter. Ponieważ przed procesem obraz był w jednym z domów aukcyjnych, jego ogląd nie nastęczał trudności. W świetle UV nie wykazywał przemalowań czy retuszy, jedynie pierwsza litera sygnatury wydawała się lekko poprawiana. Dziwiło dublowanie płótna, niestaranne, z purchlami, o sprasowanej „ceratowej” powierzchni. Również sama aranżacja portretu i poziom artystyczny obrazu odbiegał od twórczości Meli Muter. Udało mi się jednak znaleźć pierwotny portret, na którym wzorował się fałszerz. W przypadku tego procesu jako biegła występowałam w roli świadka. Na zakończenie zeznał jeden z biorących udział prawników zadał mi pytanie, na które nie ma odpowiedzi: *Ile czasu zajęło pani stwierdzenie, że jest to falsyfikat – dwie godziny, tydzień, więcej?*

Powszechnie wiadomo, że biegli i eksperci niechętnie piszą ekspertyzy negatywne. Najczęściej oględziny obrazu kończą się na ogólnym stwierdzeniu „to nie jest oryginał”. Taka sytuacja jest wynikiem nie tylko niechęci ekspertów, ale także braku zainteresowania ze strony właścicieli, bo lepiej mieć obraz „tylko częściowo niepewny”, który inny ekspert może uznać za oryginalny. Jest to sytuacja niedobra dla każdego. Właścicielowi pozostają złudzenia, a ekspert dzięki temu zawsze może zmienić zdanie, bo *verba volant*, a tylko *scripta manent*.

Napisanie ekspertyzy negatywnej wymaga od eksperta nie tylko wrażenia, że ma do czynienia z fałszywym obrazem. Poza wrażliwością i wiedzą potrzebna jest także dyscyplina myśli, jednoznaczna argumentacja i klarowne sprecyzowanie zastrzeżeń. Jeśli orzeczenie dotyczy fałszerstw o dobrym

poziomie artystycznym, potrzebna jest głębsza wiedza, a często również opinia konserwatorska.

Zapotrzebowanie na tego typu ekspertyzy wymagane jest nie tylko w sądzie, czyli wtedy, kiedy klient żąda zwrotu pieniędzy, ale dotyczy również klientów prywatnych, antykwaryszczy czy domów aukcyjnych. We wszystkich tych przypadkach powoływany jest biegły sądowy lub rzeczoznawca z listy MKiDN. Dotyczy to także rynku zagranicznego. Wówczas niezbędna jest pomoc konserwatora i załączony do ekspertyzy negatywnej komplet dokumentacji fotograficznej.

Przykładem może być obraz sprzedawany w domu aukcyjnym Trinity w USA, zatytułowany *Elegant Woman Reading*, podpisany *Bakałowicz*, który już na pierwszy rzut oka wydaje się oczywistym falsyfikatem. Po dokładnych oględzinach i wypunktowaniu zastrzeżeń można było jednoznacznie stwierdzić, że *Obraz jest oleodrukiem odbitym na cienkiej tkaninie bawełnianej, podklejonej od spodu ciemnym grubszym płótnem (dublaż), którym również zastonięto blejtram – jest to zabieg maskujący mający na celu zastonięć współczesne pochodzenie obrazu. Oleodruk następnie pomalowano farbami zapewne olejnymi i wodnymi, pokryto grubą warstwą lakieru maskującego.*

Podobnie miała się rzecz z rysunkiem (tusze, piórko, pędzel, 31,8 x 56,8 cm), sprzedanym w 2016 r. w antykwariacie Jeschke-Van Vliet, Lehrter Str. 57, Haus 1, 10557 w Berlinie pod tytułem *Hoffnung* jako dzieło Adama Chmielowskiego z 1915 r., choć praca nie miała nic wspólnego ze stylistyką twórczości Chmielowskiego, a widniejąca w lewym dolnym rogu sygnatura była urwana, niekompletna, o zupełnie innym charakterze pisma. Rysunek okazał się podmalowaną graficzną kopią obrazu niemieckiego malarza Ludwiga Farenkroga (1867-1952)⁴, sporządzoną według pocztówek i odbitek graficznych z dopisaną datą i fragmentem sygnatury, sugerującą nazwisko Chmielowskiego.

Jak względna bywa sprawa autentyczności dzieł sztuki, może pokazać przykład domniemanego obrazu Jeana-Baptiste'a Greuza; na odwrociu obrazu widniał napis własnościowy *Tulczyn*. Oglądany w Domu Aukcyjnym Ostoya został uznany za kopię pochodzącą z końca XVIII w., a najważniejszym elementem obrazu był napis *Tulczyn*, którego autentyczności nie można było podważyć. W innym domu aukcyjnym pokazano ten obraz z ceną wyjściową 120 000. zł i małym znakiem zapytania przy nazwisku malarza. Zarówno cena, jak i opis katalogowy podbijały wartość obrazu w kierunku jego autentyczności. Przypomina to sytuację sprzed wielu lat, dotyczącą kopii *Pięknej Ogrodniczki* Rafaela. Przez około 120 lat obraz należał do jednej z polskich rodzin arystokratycznych. Był opatrzony dokumentem osiemnastowiecznym, opisującym historię obrazu, określonego jako autentyczne dzieło Rafaela, przywiezione dla Stanisława Augusta przez Marcella Bacciarellego. Właściciele byli przekonani o autentyczności obrazu, nie przyjmowali żadnych argumentów przeciwnych. Dopiero chemiczne badania barwników okazały się dla nich przekonujące. Wówczas sprzedano obraz, a właściwie jego proveniencję, za kwotę oczywiście znacznie niższą od oczekiwanej. Ponownie obraz pokazał się w handlu w 2014 r., bez dokumentu opisującego jego proveniencję, z ceną kilkakrotnie niższą.

Opiniami biegłych i ich wycenami posługują się wszystkie instytucje związane z sądownictwem, czyli prokuratura i policja, Centralne Biuro Antykorupcyjne, a także komornicy. Zapewne z powodu powszechnego przekonania o wysokiej etyce zawodowej biegłych sądowych cieszą się oni dużym



Praca sprzedana w domu aukcyjnym Jeschke-Van Vliet w Berlinie jako dzieło Adama Chmielowskiego

zaufaniem. Być może jest tak też dlatego, że w sprawach wątpliwych można złożyć w sądzie skargę na biegłego. Również towarzystwa ubezpieczeniowe i banki chętniej angażują do współpracy biegłych sądowych, ewentualnie rzeczoznawców z listy MKiDN. Wówczas kandydat do współpracy musi wykazać się aktualnymi nominacjami. Nie zawsze jednak taka współpraca odbywa się bezboleśnie, szczególnie wtedy, kiedy sprzeczne są interesy poszczególnych stron. Przykładem może tu być sprawa Abbey House. W 2010 r. jeden z banków poprosił mnie o skontrolowanie cen dzieł sztuki wchodzących w pakiet inwestycyjny klientów banku. Wartość przedstawionych do kontroli prac była ustalana na aukcjach zamkniętych i firmowana przez innego biegłego, który w tym akurat czasie nie mógł wylegitymować się dyplomem biegłego. Po obejrzeniu obiektów wyznaczonych przez dom aukcyjny i bank okazało się, że prezentowane rysunki Andrzeja Wajdy to komputerowe wydruki, zwane przez dom aukcyjny *fascimile* (oryginały znajdują się w muzeum w Tokio⁵), tym samym wartość każdego obiektu nie wynosiła, tak jak chcieli właściciele domu aukcyjnego, 50 000. zł, ale zdaniem biegłej zamykała się w kwocie wartości oprawy. Również wartość obrazów młodej malarki, której życiorys artystyczny był przedstawiony nierzetelnie, była kilkakrotnie niższa. W takiej sytuacji biegły pozostaje sam, jest oskarżany o brak fachowości i musi odpowiadać na nie zawsze parlamentarne uwagi na swój temat. Dom aukcyjny Abbey House kilka miesięcy później upadł, a po paru latach obrazy z jego kolekcji znalazły się u syndyka.

Rzeczoznawca MKiDN od oceny i wycen dzieł sztuki rzadko spotyka się z problemem autentyczności dzieła. Zwykle, jeśli otrzymuje zlecenie z Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, ma już do czynienia z dziełem oryginalnym, a jego zadaniem jest stwierdzenie, czy przedmiot kwalifikuje się do wydania pozwolenia na wywóz za granicę na stałe, tym samym powinien określić znaczenie obiektu dla dziedzictwa narodowego, poprzez przedstawienie jego wartości historycznej, naukowej lub artystycznej, zasobów muzealnych dzieł danego twórcy i sytuację dzieł danego autora na polskim rynku sztuki. Jeśli rzeczoznawca udowodni, że przedmiot ma szczególne znaczenie dla dziedzictwa narodowego, wówczas przedmiot ten nie powinien być wywieziony za granicę na stałe. Pojęcie „szczególnego znaczenia dla kultury” jest dyskusyjne, ponieważ w polskich przepisach nie ma definicji „dóbr o szczególnym znaczeniu dla dziedzictwa narodowego”, dlatego jedynie w wypadku niewielu dzieł nie podlega ono dyskusji. Dla przypadków mniej oczywistych stwierdzenie, że dany obiekt ma szczególne znaczenie dla dziedzictwa narodowego, zależy od intuicji i wiedzy rzeczoznawcy. Tym samym można powiedzieć, że rzeczoznawca MKiDN, który również powoływany

jest przez służby celne, graniczne, CBA i policję, ma większy zakres kompetencji niż biegły sądowy, a jego decyzje mogą wpłynąć na zasób polskiej kultury.

Przy całym wysiłku i staranności pracy biegłych i rzeczoznawców MKiDN, korzystających bardzo często z pomocy konserwatora, nie można przesądzić, że ich opinie są niepodważalne, ponieważ zawsze należy zakładać margines pomyłki, zawsze też mogą pojawić się nowe okoliczności.

PRZYPISY

- 1 D. Markowski, *Od opinii do ekspertyzy*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2010 nr 4 (65), s. 6-10; wybrana bibliografia: *Rynek sztuki. Aspekty prawne*, W. Kowalski, K. Żalasińska (red.), Warszawa 2011; A. Szczekąta, *Fatszerstwa dzieł sztuki. Zagadnienia prawnokarne*, Warszawa 2012; D. Wilk, *Fatszerstwa dzieł sztuki. Aspekty prawne i kryminalistyczne*, Warszawa 2015.
- 2 <http://kryminalistyka.pl/szkolenia-ptk/>.
- 3 Instytut Sztuki PAN, Zbiory Specjalne, sygnatura 1723; W. Czernic-Żalińska, *Salon Sztuki „Skarbiec” w Warszawie: Kalendarz działalności w latach 1940-1950*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1966, X, s. 515-526.
- 4 <http://galleria.thule-italia.com/ludwig-fahrenkrog/?lang=en>; informację tę zawdzięczam panu Juliuszowi Topolskiemu.
- 5 <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Abbey-House-S-A-kupil-kolekcje-Wajdy-2342144.html>.

IRENA BAL

Historyk sztuki, biegła sądowa Sądu Okręgowego dla Warszawy i Sądu Okręgowego dla Warszawy-Pragi, rzeczoznawca z listy ministra kultury w zakresie oceny i wyceny zabytków ruchomych, szczególnie malarstwa. Zajmuje się rzeczoznawstwem, ekspertyzami, wyceną dzieł sztuki. Prowadzi działalność gospodarczą *BalArt*. Irena Bal. Współpracuje z domami aukcyjnymi, antykwariatami, policją, prokuraturą, towarzystwami ubezpieczeniowymi, służbą celną, przedsiębiorstwami przewozowymi. W Akademii Finansów i Biznesu Vistula stworzyła program studiów podyplomowych „Polski i międzynarodowy rynek sztuki”. Szczególnie interesuje się fatszerstwami i ustalaniem autentyczności dzieł malarstwa polskiego. Założycielka fundacji Instytut Badań Podstawowych i Interdyscyplinarnych. W latach 1972-2005 pracowała w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk; jest autorką wielu biogramów w *Stowniku Artyistów Polskich*.

FORGING ART. EXPERIENCES OF AN EXPERT WITNESS AND APPRAISER AT THE MINISTRY OF CULTURE AND NATIONAL HERITAGE

The article presents the way expert witnesses are appointed, the range of their duties and what they do in court. It also answers the question of whether an art historian who is an expert witness is supervised during the course of their work. It also describes the differences in criteria for appointing expert witnesses and appraisers in the Ministry of Culture and National Heritage; it presents and compares the scope of their duties, working conditions and responsibilities. The article discusses examples of court proceedings in which the author participated as an expert witness. It also reviews the activities of an appraiser working for the Ministry of Culture and National Heritage with regard to issuing opinions and valuations concerning movable monuments, who most frequently encounters original works of art which are to be permanently transported abroad. The appraiser is supposed to make a persuasive case for the object's value to the national heritage. The article also tackles opinions which discredit the authenticity of paintings, the so-called negative opinions, which are typically commissioned in order to recover money spent on forgeries purchased on foreign markets. The social trust expert witnesses enjoy means that banks, insurance companies, debt collectors and individuals readily use their services. The expert witness's task is then to determine the value of the particular objects, and thus correctly determine their authenticity.